

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA
30
G.R.

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 23 (927)

ŚRODA DNIA 21 MARCA 1934 ROKU

ROK XIV

Schindler pierwszym zjazdowcem Podhala

Bokserzy stolicy wracają niepokonani. Rotholc zwycięża Pawlaka, a Banasiak -- Bąkowskiego

Rewja najlepszych atletów Polski



LEKKĄ ATLETYKĄ W STOLICY OTWIERA SEZON „WIOSENNYM BIEGEM NAPRZĘŁĄJ” w którym, niestety, tylko 37 zawodników walczyło na 5-cio kilometrowej trasie, biegnącej przez tereny parku Skaryszewskiego i pól okolicznych. Zwyciężył Puchalski, występujący już w barwach Warszawianki.

Dwa sukcesy piłkarzy Warszawy

LEGJA — KPPW. (KATOWICE) 5:1 (3:1).

Stadion Wojska Polskiego w Warszawie gościł w ub. niedzielę drużynę piłkarską Poczтового Przeprosobienia Wojskowego z Katowic. Był to właściwie pierwszy poważny mecz piłkarski w stolicy. Zwycięstwo Ślązaków nad Cracovią i A. K. S. zdawało się zapowiadać, że drużyna stołeczna będzie miała ciężką przeprawę. Przebieg meczu zaprzeczyl jednak tym mniemaniom.

Dobra kondycja fizyczna, kilka przebiegów technicznych środkowej trójki ataku, w szczególności, co można było powiedzieć o słazakach. Grali szybko, ale nie skutecznie. Nie mieli też szczęścia do sędzięgo p. Bednarskiego, który skazwał gości, nie reagując na wyraźne spalanie.

W przebiegu meczu do gości. Legia reprezentowała się, jak na początek sezonu z dobrej strony. Wojskowi którzy w okresie zimowym przeszli racjonalną zaprawę są już w niezłej formie.

Keller w bramce wykazał się dobrą orientacją i doskonałą orientacją. Z obu stron zawodów jedynie Martyna, jego koleży, przed przerwą Puchalski, po przerwie Jesionka, nie mieli na wysokości zadania. Brak im zupełnie orientacji i dobrego

wykopu. Po wystąpieniu Ziemana Legia nie może znaleźć dobrego partnera dla swego reprezentacyjnego obrońcy.

Z trójki pomocy najsłabszy był Kuba. Ze skrzydłowych słabo wypadł Szaller, który bezwzględnie powinien ustąpić ze swego stanowiska. Wypil-jewski zastąpił go zresztą już niezadługo. Rajdek w niedzielnym meczu wypadł dobrze stwarzając swoimi biegami wiele kłopotu przeciwnikom. Średniowa trójka napadu była trzonem całej drużyny. Lysakowski dawniej (Unia — Lublin) potwierdził swą opinię wyrażoną przez nas niedawno. Lublinianin musi jednak nabrać większej szybkości. Gra jednak inteligentnie i technicznie bez zarzutu.

W sumie w meczu z drużyną katowicką — Legia pozostawiła jaknajlepsze wrażenie.

Przebieg pierwszej połowy meczu był ciekawszymi. Już w 10 m. piękny bieg Rajdka kończy się bramką. Goście atakują jednak zdecydowanie, ale Keller broni bravurą. Potem znowu Rajdek dochodzi do głosu. Strzał jego chwytają ręką na polu karne o obrońcy gości. Karny pewnie egzekwuje Martyna i Legia prowadzi 2:0.

W pięć minut później Nawrot przebiega się przez obronę katowicką i o-trzymawszy piłkę na spalonym, z od-

legiści 5-metrow strzela trzecią bramkę.

Pod koniec znowu katowiczanie dochodzą do głosu. Gorące sytuacje pod bramką Legii stara się wyjaśnić Martyna. Robi się zamieszanie; Martyna chce oddać piłkę Kellerowi, ale szybko nadbiega Bartel i zdobywa bramkę dla gości. Gromkie brawa na trybunach świadczą o zdecydowanej sympatii dla gości.

Po przerwie w Legii miejsce Pigłowskiego zajmuje Jesionka. Tempo meczu słabnie, a goście częściej są przy piłce. W 50 m. z centry Lysakowskiego czwartą bramkę strzela Prze-

dziecki II.

W tym okresie Szaller ma szereg do godnych sytuacji lecz ohybja fatalnie. Teraz goście przypuszczają gwałtowny szturm do bramki Legii. Szczególnie Borszcz strzela niebezpiecznie. Robi się zamieszanie, wojskowi bronią się nie tylko nogami, ale i rękami. Sędzia nie widzi! Mecz ma się ku końcowi, gdy nagle Przędździecki w 85 m. z tloku strzela piątą bramką dla gospodarzy.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje u zwycięzców Keller, a u gości Borszcz. Drużyna Śląska wystąpiły w następującym składzie: K. P. P. W.: Czerniak; Graniugier,

11-ty raz z rzędu Cambridge bije Oxford

LONDYN, 17.3 — Tel. wł. — Wobec niezliczonych tłumów widzów rozegrano tu po raz 86-ty doroczny bieg ósemek Cambridge — Oxford. Pawł-rzem i tym razem był Cambridge. Londyn był jednak po stronie Oxfordu, gdyż przewaga Cambridge, wynosząca się 10 kolejnymi zwycięstwami, była już wprost meczowa. Nadto Oxford był prześladowany dotkliwym pechem, żaloga jego chorowała, wskutek defektu łodzi musiano budować nową na trzy dni przed wyścigiem.

Wyścig zapowiada się jako rekordowy, ze względu na bardzo wysoką wagę żalogi: szalokowi obu osad mieści po 93 kg.

Cambridge zwyciężył i tym razem, mówiąc pewnie jak zawsze, prowadząc od startu do mety najpierw o 2 długości, a na mecie wobec wyczerpania Oxfordu, o cztery i ówierd. Czas Cambridge jest n.wym rekordem trasy, wynosi bowiem 18:03, a dawny rekord należał do Oxfordu (rok 1911) i wynosił 18:29. Ale i Oxford pobit swój rekord, osiągając 18:18,1.

Cambridge wygrał po raz jedenasty z rzędu, a od czasu wojny tylko raz przegrał. Wogóle Cambridge triumfował od roku 1929 45 razy, a Oxford 40 razy.



LEGJA — K. P. P. W. KATOWICE 5:1
Wojskowi wzięli na ślazakach rewanż za swą koleżankę ligową Cracovię.

Chmura, Kurs, Katzy, Wyleżol; Kuczo-ko, Bartel, Grzychoń, Borszcz, Klu-kowski.
Sędziował słabo p. Jan Bednarski.
m. al.

ŁÓDŹ, 18.3. — Tel. wł. — Polonia (Warszawa) — Strzelec KS. 1:0 (1:0). Polonia stołeczna nie potwierdziła, ni-stety, swych praw do ekstraklasy polskiego piłkarstwa. Odniosła ona mini-malne i bardzo szczęśliwe zwycięstwo nad wicemistrzem Łodzi. Odrazu jed-nak zaznaczyć należy, że Polonia gra-ła z rezerwą, bez Bułanowa, Sośnicy i Malika.

Zwycięstwo należało się raczej go-spodarzom, których atak poza nieudol-nością strzałową napastników miał wy-raźnego pecha. Dość powiedzieć, że 4 razy piłka odbiła się o górną po-przeczkę bramki Korniejewskiego. Za-wody obfitowały w niezliczoną ilość emocjonujących momentów podbram-kowych jednak zawsze bez końcowe-go efektu. Tempo meczu było dosko-nałe, podyktowali je łodzianie mimo, iż do przerwy grali pod wiatr.

Grę rozpoczyna SKS, przejmując z miejsca inicjatywę. W polu są oni poważnym przeciwnikiem, ale zawo-dza strzałowo. W tej fazie gry z jed-nego z wypadów Polonii udaje się Łaucez uzyskać jedyną bramkę.

Więcej z gry mają i nadal łodzianie i tylko egoistyczna gra Antczaka.

nieudolność Francmana i Kudelskiego z jednej oraz niezwykle przytomna gra Korniejewskiego i obrońców Pol-onii z drugiej strony nie przynoszą zmiany rezultatu.

Sporadyczne wypadki gości były nie-bezpieczne, jednakże groźny Łancko nie znajdował zrozumienia u partnerów, wskutek czego brak było w akcjach Polonii wykończenia. Obok Łanki do-brze wypadł z oPionii Korniejewski o-ras obrońcy, zaś z pomocników podob-ał się najbardziej Seichter. U pokona-nych Wojciechowski w bramce grał bez zarzutu, słabiej niż zwykle wypadł Kudelski II w obronie, dobrze nato-miast spisał się Twardowski w pomo-cy. W napadzie wyróżnił się bardzo pracowity Owczarek. Zawiedli nato-miast Antczak i Kudelski. Zawodami kierował dobrze p. Piotrowski.

Drużyny wystąpiły w składach: Polonia: Korniejewski; Pigłowski, Bojarski, Seichter, Stefański Odro-waż, Próchniarz, Zgliński, Łancko, Ka-rolak, Wróbel. Strzelec KS: Wojcie-chowski, Kudelski II, Łuczak, Twar-dowski, Czernski, Piotrowski, Ślaza-k, Owczarek, Kudelski I, Antczak, Franc-man.

Jutro w poniedziałek Polonia gra w Łodzi z Wojskowym KS.



Z KOBIECEGO OBOZU TRENINGOWEGO NA BIELANACH
Po porannej gimnastyce zawodniczki udają się na śniadanie do kasyna. Od lewej — Orzełówna, Sikorzanka, Gotliebówna, Smętkówna, Płucikówna, Freitwaldówna, Nowacka, Walsówna, Cejzikowa i trener Cejzik.



ZJAZD RADY NACZELNEJ MAKABI W WARSZAWIE
Stoją od lewej: Stillerman, red. Al. Aleksandrowicz, dr. Beck-man, S. Danzyg, M. Dickes, A. Niemczyk, mgr. Birgler, Zy-g. Kupfer sztein.



CHARLES PELISSIER.
najmłodszy z trójki słynnych braci kolarzy francuskich, szykuje się do 6-dniówki paryskiej.

po walnym zjeździe P. Z. T. K. w Warszawie

ku
je
di

Epilog sezonu narciarzy

Mistrzostwo zjazdowe Podhala zdobywa Schindler przed St. Marusarzem

Zakopane, 17 marca 1934.

Pierwszy dzień zawodów o Mistrzostwo Podhala w kombinacji alpejskiej obejmował bieg zjazdowy. Z miejsca trzeba powiedzieć, że śnieg i specyficzne warunki terenu uniemożliwiły wytyczenie nowej trasy, tak że była ona, jak na tak poważną próbę, za krótka. Niestety nie dało się tego zrobić lepiej, nie mamy w Zakopanem ani Schindlerów ani Parsenn — trzeba korzystać z tego co jest — a winy nie nie ponosi. Start na Przełęczy pod Kopą Kondracką, meta — nieco powyżej szalasy na Hali Kondratowej — a więc w terenie zeszłorocznego slalomu o Mistrzostwo Polski. Długość trasy przeszło 2 km. różnica wzniesień 500 metr.

Na starcie stanęło 30 zawodników, z których 26 bieg ukończyło. Wobec imponującej cyfry 122 startujących na Mistrzostwach Polski cyfra rzeczywiście niewielka i brak kilku dobrych nazwisk. Jednak konkurencja była silna i gdyby nie brak rutyny i zdecydowania u szeregu zawodników — czasy byłyby bardziej zbliżone do siebie.

Pierwsze numery — między którymi znajdował się i Jabłoński wolał nie zsuwać, i zjeżdżały górą na części trasy ewoluując, przez co szeregowi zawodników stracił dużo bardzo kosztownego czasu. Dopiero Stan. Marusarz dał sygnał do zsuwania ze startu, i reszta zawodników odsadziła się znacznie od wolniej i ostrożniej jadących. Tego rodzaju rzeczy są w zawodach zjazdowych rzeczą dość częstą.

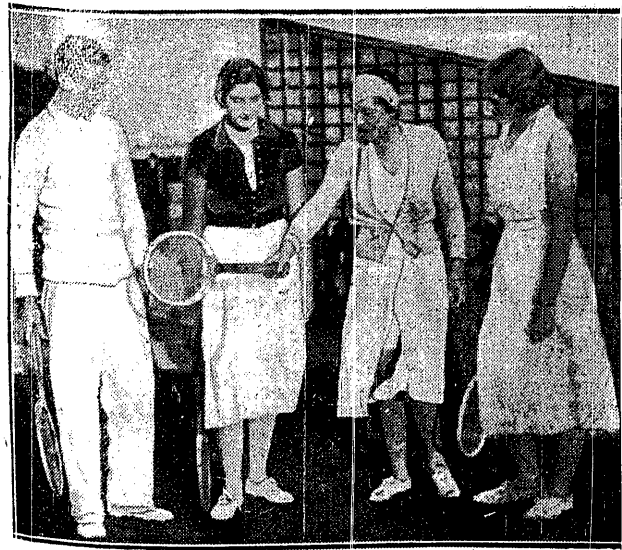
Ostatnio w czasie zawodów jubileuszowych Kandahar S. C. w Muerren Peter Robinson — doskonały junior kanadyjski tylko przez brawurę i nieprawdopodobny skok potrafił wyprzedzić się niespodziewanie na drugie miejsce wśród najsilniejszej szwajcarskiej konkurencji.

Właśnie bieg zjazdowy jest rodzajem zawodów gdzie element ryzyka znajduje wiele rekompensaty. Można zaryzykować i jeżeli się uda — uzyskuje się wiele. Jednakowoż zawodnicy rutynowi powinni być dostatecznie zorientowani, jak trzeba jechać, i właściwie tego rodzaju wypadki między zawodnikami wysokiej klasy nie powinny mieć miejsca.

Warunki śniegowe nie były najlepsze. W górnej części trasy faworytów — niżej śnieg ciężki, jednak dobry do jazdy. Grupa szusujących wysunęła się na pierwsze miejsce, pośród nich Schindler z niewielką różnicą trzech sekund przed Marusarzem. Różnica jest minimalna — o wszystkim zdecyduje jutrzejszy slalom. Na trze-



HANNES SCHNEIDER, który opowiada nam o swojej szkole narciarskiej.



TAK TRZEBA TRZYMAĆ RAKIETĘ, wyjaśnia słynna Zuzanna Lenglen.



REPREZENTACJA ATLETYCZNA ŁÓDZI

ciem miejscu znalazł się Zając z Sokół, potwierdzający raz jeszcze swą doskonałą formę zjazdową, na czwartym miejscu Bielawicz z Wisły. Jabłoński — wymieniany pomiędzy faworytami — był dopiero ósmy, z różnicą czasów 40 sekund, a więc rzeczywiście ogromną, w stosunku do pierwszego. Był to właśnie wynik zbyt ostrożnej jazdy w górnej części trasy.

Wyniki przedstawiają się następująco: 1) Schindler Jan (Wisła) 1:17, 2) Marusarz Stanisław (SNP TT) 1:20, 3) Zając (Sokół) 1:37,

4) Bielawicz (Wisła) 1:44, 5) Mrowca (Sokół) 1:50, 6) Łuszczek (Wisła) 1:51, 7) Gut Szczerba (Wisła) 1:53, 8) Jabłoński (SNP TT) 1:57, 9) Orlewicz (Wisła) 2:3, 10) Brach (SNPTT) 2:12, 11) Wawrytko (Sokół) 2:16, 12) Dawidek (Sokół) 2:16, 13) Motyka Zdzisław (Sokół).

ZAKOPANE, 18.3. — Tel. wł. — W drugim dniu zawodów zjazdowych o mistrzostwo okręgu podhalańskiego odbył się na hali Kondratowej na zboczach od przełęczy Kondratowej slalom. Do slalomu stanęło 19 zawodników, którzy w



REPREZENTACJA ATLETYCZNA POZNANIA

dnia wczorajszym ukończyli bieg zjazdowy. Warunki były jaknajgorsze: bardzo silny wiatr i zawieja śnieżna, mokry śnieg przemacał zawodników, a wiatr chwila mi był tak gwałtowny, że zatrzymywał ich w czasie przejazdów. Trasa slalomu miała 1100 metrów długości i tylko 180 metrów różnicy wzniesienia. Obejmowała ona następujące figury: serpentynę, przesłizg oporowy, przejazd prosty, serpentynę, łokieć i jeszcze dwie serpentyny. Wytyczona była bardzo dobrze przez p. Zylbermana. W pierwszym przejeździe najlepsze czasy uzyskali Stanisław Marusarz i Bielawicz, obaj po 39 sekund, dalej Zając 40 sekund, a zwycięzca biegu zjazdowego Schindler 40,5 sekund. Również bardzo dobry czas uzyskuje w pierwszym przejeździe Jabłoński — 43 sekundy.

W drugim przejeździe Marusarz Stanisław uzyskał również najlepszy czas a zarazem najlepszy czas w slalomie 35 sekund, jednak Schindler poprawia się znacznie i uzyskuje czas tylko o pół sekundy gorszy i ma tylko o niecałe 3 punkty mniej od Marusarza.

Ten drugi bardzo dobry zjazd Schindlera zadecydował o jego zwycięstwie w kombinacji alpejskiej o mistrzostwo okręgu podhalańskiego, gdyż będąc pierwszym w biegu zjazdowym uzyskuje w ogólnej punktacji 197 punktów i wyprzedza o 3/4 punkta Stanisława Marusarza.

Dopiero w drugim przejeździe, kiedy zawodnicy jechali już szybko, poznawszy poprzednio trasę, zaczynają spadać punkty karne, które obciążają hipotekę Jabłońskiego, Wolskiewicza, Zdzisława, Motyki.

Klasyfikacja ogólna w slalomie przedstawia się następująco:

1) Stanisław Marusarz (SNPTT) 1:14, 2) Jan Schindler (Wisła) 1:16, 3) Jerzy Bielawicz (Wisła) 1:22, 4) Zając (Sokół) 1:23, 5) Jabłoński (SNPTT) 1:26, 6) Męsarz (Wisła) 1:32, 7) Mrowca (Sokół) 1:36 i pół, 8) Łuszczek (Wisła) 1:37, 9) Orlewicz (Wisła) 1:38 i pół, 10) Dawidek Jan (SNPTT) 1:40.

W kombinacji wyników biegu zjazdowego i slalomu uzyskują 1) Schindler 197 punktów, 2) Marusarz 196,25, 3) Zając 171,6, 4) Bielawicz 167,13, 5) Jabłoński 154,41, 6) Mrowca 149,41, 7) Łuszczek 148, 8) Orlewicz 140,22, 9) Męsarz Stanisław 135,97, 10) Dawidek Jan 131,93.

Całe zawody, a w szczególności przeprowadzenie slalomu były bardzo trudne do zorganizowania ze względu na nieprzychylny warunki atmosferyczne i trzeba organizatorom, t. j. okręgowi podhalańskiemu i harcerskiemu klubowi zjazdowemu oddać zasłużoną pochwałę.

Co do zawodników, to nasuwają się dwie uwagi. Przedewszystkiem brak rutyny i orientacji w biegach zjazdowych, wynikający z niedostatecznego treningu i zaniedbania w ogóle tych biegów w pracy treningowej związków, po drugie o-

koliczność, że wyrabia się u nas coraz bardziej wyspecjalizowana klasa zawodników wyłącznie zjazdowców, jak na przykład Schindler, Zając, Bielawicz, Jabłoński, Męsarz, który startują tylko w kombinacji alpejskiej. Jest to objaw korzystny.

Bardzo ładne wyniki uzyskali Schindler, Marusarz, Zając i Bielawicz, szczególnie ten ostatni, który i w biegu zjazdowym i w slalomie pokazał rzeczywiście piękną technikę. Różnica między zeszłorocznym mistrzem Polski w kombi-

nacji alpejskiej Marusarzem, a dzisiejszym zwycięzcą Schindlerem jest minimalna (tylko 3/4 punkta), które Schindler zdobył dzięki lepszej orientacji w biegu zjazdowym. Gdyby Schindler nie jechał za Marusarzem, nie byłby prawdopodobnie w stanie tak dobrze nadrobić jego błędów. Obaj ci zawodnicy jechali możliwie najkrótszą trasą, a tylko Schindler potrafił jeszcze troszkę ściąć dość wygiętą linię zjazdu Marusarza.



Hannes Schneider mówi nam o swej szkole narciarstwa

St. Anton a. Arlberg

Wspaniały rasowy profil góry, przypominający drzeworyty Skocyzłasa. Miły i sympatyczny w obbie, z każdym chętnie mówi, każdemu coś doradzi — oto Hannes Schneider.

Kiedy zwróciłem się do niego, by mi choć parę słów o swej szkole powiedział, uczynił to chętnie, chociaż zarówno obowiązki prowadzenia kursów, a zwłaszcza przygotowania do „Kandahar” absorbują go całkowicie.

Pytam, jak długo pracuje, jako nauczyciel narciarstwa?

— Od roku 1907 — mówi Hannes Schneider — ucze narciarstwa. Najpierw zacząłem sam, potem w r. 1912 miałem pierwszego pomocnika. Szkoła rozwijała się coraz lepiej. Kulminacyjnym punktem był rok 1922 — ale i teraz nie mogę się skarżyć. Chociaż zostaliśmy odcieni od Rzeszy Niemieckiej, skąd niewiele przyjeżdżano do nas na naukę, idzie mimo to wcale dobrze. W pełnym sezonie 30 nauczycieli z

trudnością nadażyło, by wyczerpać zjeżdżających się turystów z całej Europy — teraz na wiosnę pracuje już tylko 11.

— A teraz najważniejsze — mów — czemu należy przypisać, że pańska szkoła stała się w całym świecie tak popularna?

— Przedewszystkiem dlatego, że wpaja ona w ucznia trzy niezbędne przy narciarstwie zalety, a mianowicie:

- 1) Nadzwyczajną pewność jazdy w każdym terenie,
- 2) Elegancję i piękno w wykonywaniu ewolucji,
- 3) Tempo.

— Odtóż wróć do dawnych czasów — mówi dalej Schneider.

— Ja również kiedyś zaczynałem uczyć telemarków — ale wkrótce przekonałem się, że one w naszym terenie całkowicie zawiodą, zwłaszcza odnośnie do pierwszego i trzeciego punktu. Powoli więc z łuku (Stemmboogen) poczęłem przechodzić w krystianję. To połączenie dało nadzwyczajne rezultaty. Po szeregu lat moja krystianja z łuku nabrała ostatecznego szlif i teraz łączy w sobie całkowicie te trzy w punkty, o których przedtem wspominałem.

Przebiegający turysta, opamiętawszy się krystianję, która zresztą nie jest wcale trudna, może robić wspierne wycieczki, zaś ci, którzy narciarstwo uprawiają zawodowo, doprowadzając do perfekcji tę ewolucję, biją innych, a tem samem wystawiają mej szkole jaknajlepsze świadectwo.

Hannes Schneider mówi również i o Polakach, których dobrze pamięta z Innsbruku i z dużym uznaniem wyraża się o naszych skoczkach. Pamięta dobrze Czechę, znaną z naszych zwycięstw w Sol-lefca.

Pożegnaniem następnie miłego rozmówcę, którego obowiązki sportowe wzywały gdzieś indziej.

PRUSZKÓW, 18.3. — Tel. wł. — W niedzielę zegrany został w Pruszkowie mecz piłkarski z warszawskim PZL, zakończony wynikiem remisowym 2:2 (1:2).

Do przerwy gospodarze przeważali, strzelając dwie bramki przez Kuskowskiego i Raczynskiego, który obchdził jubileusz setnego meczu w barwach Zniczu. Po przerwie drużyna warszawska rozgrywała się i zdołała wyrównać. Bramki dla PZL zdobyli: Barczewski, Wypięwski.

REMBERTÓW, 18.3. — Tel. wł. — Polonia 1-b gościła w Rembertowie, rozgrywając mecz towarzyski z młodą drużyną Kadry 3:3 (2:1). Gra ciekawa. Bramki zdobyli dla Polonii: Golaszewski (2), Nowikow, dla Kadry: Wujek. Sędziował p. Laskowski jun.



PIŁKARZE LIGOWEJ LEGJI SPREZENTOWALI SIĘ PUBLICZNOŚCI WCALE UDATNIE. Od lewej w białych koszulkach: Martyna, Przędziński II, Jesionka, Nowakowski, Przędziński I, Keller, Rajdek, Kubera, Łyskowski, Szaller, Nawrot.

Rotholc najlepszy na ringu

w meczu remisowym 8:8 bokserów Łodzi i Warszawy

ŁÓDŹ, 18. 3. — Tel. wł. — Po fatalnych niepowodzeniach łódzkich reprezentantów na mistrzostwach Polski w Poznaniu, zdawało się, że boksy łódzkie nie będą już korzystać dalej z kredytu szerzej opinii. Tymczasem powodzenie tego wieczoru przesłodziło oczekiwania. Zresztą zasługę spotkania stało na bardzo wysokim poziomie i mimo, że stolica zlekceważyła je przystąpiła zespół pozostawiając kilku swych znakomitości.

Zespół Warszawy był zato za wyjątkiem Seweryniaka złożony całkowicie z prawdziwych warszawiaków. Zaprezentowali się oni z jak najlepszej strony, przedstawiając zespół bardzo wyrównany. Najlepiej przedstawiał się, co jest paradoksem, mistrz Polski, Antczak, którego walka z Kłodasem wypadła bardzo mizeriście. Najlepszym zawodnikiem gości był zato... Ożarek, który przedstawił znakomitą materię, ale prawdziwie zachwycił Rotholc. Mądrze walczący Seweryniak, miła niespodzianka sprawił Pasturczak.

W Łodzi pierwsze skrzypce grał Chmielewski, dobrze wypadł Basasiak, dla którego spotkanie z Bakowskim było sprawą honoru. Poak wysokość zadania stał Spodenkiewicz, zawiązał natomiast Taborek i Woźniakiewicz. Po Pawłaku i Kłodasie nie spodziewano się niczego, niczego też nie pokazali.

Już waga musza była pierwszym z trzech gwóźdźów wieczoru. Rotholc wykazał, że jest bezsprzecznie najlepszym zawodnikiem w Polsce w swej kategorii. Dawniej jego autem był jedynie sły cios, który często trafiał. Dziś natomiast Rotholc stara się ekonomicznie pracować, pamięta o punktowaniu i oddaje ciosy celnością, a potem dopiero siłę. To też ciosy jego są teraz bardziej war-

tościowe niż dawniej, gdy posiadał więcej siły, ale rzadziej trafiał. Trzecia runda tego spotkania była najlepszą legitymacją warszawianina, który ani na chwilę nie dopuścił do głosu Pawłaka, choć łódzianin walczyl lepiej niż w ostatnich czasach.

W wadze koguciej Spodenkiewicz potwierdził znowu, że jest wielkim, ale od lat niewykorzystanym talentem. W walce z Małeckim wykazał rzadko spotykane u naszych zawodników poczucie dystansu, błyskotliwa orientacja w zawiłych sytuacjach cios niezwykłej szybkości, a przynajmniej Małeckiego za wyjątkiem początku trzeciej rundy ani na chwilę nie był dla niego groźnym.

Waga piórkowa przyniosła Łodzi niemiłą niespodziankę w postaci zastużonej porażki Woźniakiewicz z Pasturczakiem. Łódzianin na dystans, który tak lubi, był bardzo słaby, w zwarcu natomiast w walce nie potrafił wykorzystać swych ciosów. Jedynie w drugiej rundzie, gdy Pasturczak opadł trochę na siłach, wzniósł się Woźniakiewicz na swój normalny poziom, aby potem w trzeciej rundzie oddać inicjatywę zwycięzcy w ręce przeciwnika. Warszawa prowadziła 4:2.

Wśród burzy protestów galerii, która nie solidaryzowała się z tym wynikiem rozpoczęła się walka Basasiaka z Bakowskim. Warszawiain dopóki utrzymał swego przeciwnika na dystans, panował nad sytuacją, gdy jednak dał się sprowokować do walki w zwarcu, musiał ulec świetnie dysponowanemu Banasiakowi.

Drugie, ale już poza konkursowe spotkanie w tej samej wadze Neustadta z Toborkiem, wykazało doskonałą formę warszawiain. Dał on pierwszorzędną lekcję taktyki bokserkiej. W swych ciosach bardzo był ekonomiczny, zadając ich mało, ale za to wszystkie skuteczne. Wynik remisowy krzywdził Neustadta.

W wadze półśredniej odbył się rewanż finału o mistrzostwo Polski, Seweryniak — Stahl. Łódzianin zasympulował Seweryniaka ciosami, ale Seweryniak nie pozostaje mu dłużny. Dopiero w trzeciej rundzie zapanował Seweryniak nad sytuacją, nie dopuszczając do wymiany ciosów i panując planowo na dystans. W końcu on też z walki zasłużenie zwycięstwo.

Wśród wielkiego napięcia dojdzie do spotkania w wadze średniej Ożarek — Chmielewski. Ożarek przez dwie rundy był stale groźny, a w trzeciej, rozpoczętej w łaskawym tempie, pokazał swą pazurek i kilka razy błyskawicznie puścił w ruch swą prawą. Chmielewski jednak nie pozostał w tyle i też dał poznać przeciwnikowi o sile swojej prawej. Zasłużenie, chociaż niezbyt wysoko wygrał na punkty Chmielewski.

Ostatnia walka w wadze półciężkiej Antczak — Kłodas była dysonansiem pięknego wieczoru. Po mistrzu Polski spodziewano się znacznie więcej. Zaprezentował zaledwie kilka dobrych sierpow, które zapewniły mu zwycięstwo. Wynik spotkania 8:8 ustalił Krenk, który odstąpił w swoim rogu sakramentalne minuty potrzebne dla w. o., bowiem Warszawa nie miała reprezentanta w tej wadze.

Sędziował w ringu bardzo dobrze p. Koprowski, zdecydowanie opierając się usiłującej wywrzeć na nim presję galerii.

Nużące zmagania zapaśników

o najwyższe w Polsce tytuły na arenie Łodzi

ŁÓDŹ, 18. 3. — Tel. wł. — Zapaśnicze mistrzostwa Polski rozegrane w ciągu dwudziestu kilku godzin soboty i niedzieli, mimo wspieranej obsady, stosunkowo wysokiego poziomu sportowego i dużych wysiłków organizatorów nie wypadły tak, jakby tego sobie życzyć należało.

Poprostu zmniejszył on: wszystkiego było za dużo, indolencji sędziów, krzywdzących wyniki złe, zachowania się zawodników, fałszywych poścignięć kierownictwa, po i samych spotkań, które trudno było zliczyć. Za mało było tylko publiczności, której w Łodzi zebrało się nie więcej jak 300 osób. Mistrzostwa stały na dość wysokim poziomie, ale trudno przypuścić, abyśmy na mistrzostwach Europy w Rzymie mieli cokolwiek do powiedzenia, albo coś wartościowego do pokazania.

Na starcie stanęło 120 zawodników, wśród nich z wyjątkiem chorego Galuszkę wszyscy mieli coś do powiedzenia. Pod tym względem impreza była rekordowa.

Pelen sukces i to na całej bez wyjątku linii „dniosła stolica nadawała ona ton zawodom, ona też pewnie kroczyła od zwycięstwa do zwycięstwa. Dość powiedzieć, że do IV kł. odpadł tylko jeden zawodnik (Ducki), a jeden z powodu kontuzji musiał się wycofać.

Mistrzostwa rozpoczęły się bardzo uroczysto. Było wiele przemówień, m. in. kierownika ośrodka W. F. plk. Gawryś, deklamował odegranie hymnu państw i t. p. Przebieg mistrzostw w skondensowanym raporcie przedstawia się następująco:

Waga kogucia. Elite tej kategorii tworzy dwóch Ślązaków: Piec i Stefan, oraz dwóch warszawiaków: Rokita i Mianowski. Finał rozegrali między sobą warszawiacy, którzy dostali się doń bez porażki. Zeszły ranny mistrz Polski Grodzki (Poznań), nie odegrał większej roli. Tytuł mistrza Polski zdobył Mianowski (Warszawa).

Waga piórkowa. W pierwszej kolejności odpadł jeden z faworytów, były wicemistrz Polski, warszawianin Konwa, który w walce z Zielinskim (Poznań) uległ wypadkowi nadłamania zebra. Do tytułu mistrzowskiego pretendowali doskonały technicznie Pyć (Warszawa), mistrz Polski 1932 r. Dworok (Śląsk), Kucharczyk (Śląsk) i Jakubowicz (Poznań). Obronił tytuł Anioła (Poznań), nie odegrał tu większej roli. Kucharczyk i Jakubowicz odpadli w półfinale. Do walki o statecznej doszli Pyć i Dworok. Wielki sukces odniósł warszawianin, kładąc swego przeciwnika już w trzeciej minucie na łopatki.

Waga lekka. Ta kategoria była najmniejszą i najbardziej obsadzoną. Droga do finału bez porażki utworzył sobie obrońca tytułu mistrzowskiego Słazak (Warszawa) i czterokrotny mistrz Polski Bajorek (Kraków), który stremował do wagi lekkiej. W pokonaniu polu pozostali: Geralt, P. serek (Warszawa) oraz Brejki (Śląsk). O pierwsze miejsce walczyli Bajorek z Słazakiem. Ten ostatni zwyciężył, zdobywając tytuł mistrza.

Waga półśrednia. Do półfinału weszła czwórka Błazyca (Śląsk), Zalewski, Rejnak i Zambrowski, wszyscy warszawiacy. Błazyca pokonał się na bytym mistrza Zambrowskiego, a Rejnakowi wyszczepił punktowne zwycięstwo nad Zalewskim, ażeby wejść w w. o. sędziów tytułu mistrzowskiego. Tytuł ostatecznie zdobył Rejnak, bo w walce z Zalewskim wygrał wysoką klasą.

Bezbramkowy mecz

repr. dwu Śląsków w Bytomiu

KATOWICE, 18. 3. — Tel. wł. — W niedzielę, odbył się w Bytomiu na Śląsku Opolskim mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Śląska Polskiego i Śląska Niemieckiego.

Mecz miał specyficzny charakter, stanowił bowiem po dłuższej przerwie wznowienie stosunków sportowych obu Śląsków. To też przybyli nań wicekonsul R. P., dr. Filarowicz w otoczeniu urzędników Konsulatu, dalej Sportführer na Śląsk Niemiecki, p. Flöter. Zawodom przyszedłoby się 18.000 widzów, wśród których znajdowali się liczni przedstawiciele kolonii polskiej. Wznowienie zgotowali naszemu zespołowi gorący owacje.

Meczowi nadali organizatorzy charakter spotkania między państwowego. Stadion udekorowany był flagami obu państw. Przed rozpoczęciem spotkania orkiestra odegrała hymny narodowe — polski i niemiecki.

W niedzielę w nocy powrócił z Paryża delegat na Walne Zgromadzenie federacji międzynarodowej, sekretarz P. Z. L. T. inż. Eiger. Posiedzenie, które się odbyło w ub. piątek było bardzo dla nas ważne, gdyż był tam rozpatrywany wniosek polski, zmierzający do uzyskania trzech głosów dla P. Z. L. T., zamiast dotychczasowego jednego. Zgromadzenie przyznało Polsce dwa głosy, co było do przewidzenia, gdyż żądanie trzech głosów miało raczej charakter demonstracyjny. Decyzja zapadła jednogłośnie.

Najważniejszy dla nas wniosek kanadyjski, zmierzający do ogólnej zmiany liczby głosów został odrzucony na rok. Według wniosku kanadyjskiego Polska znalazła — by się w przedostatniej grupie i miała by mniej głosów niż Austria lub Holandia.

Najlepszym graczem na boisku był Polak Garus, z Poczłowego P. W. Katowice.

Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym. Walka stała na wysokim poziomie. Polacy, słabsi fizycznie od Niemców, grali doskonale. Drużyna nasza oparta na skłecie Ruchu, z trzema tylko graczami z innych klubów, była bardzo zgrana, grała efektywnie, ale za mało skutecznie. Polacy przeważali w polu, mieli więcej z gry, i gdy by atak nasz przejawiał więcej bojowości — zeszlibyśmy z boiska jako zwycięzcy.

Reprezentacja Śląska opolskiego, składająca się z graczy dwóch najlepszych swoich zespołów, grała słabiej, ale ofiarnie, a gracze niemieccy byli twardsi od naszych. Sędziował bardzo obiektywnie i dobrze sędzia niemiecki, p. Hanuschek z Zabrze.

Najlepszym graczem na boisku był Polak Garus, z Poczłowego P. W. Katowice.

Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym. Walka stała na wysokim poziomie. Polacy, słabsi fizycznie od Niemców, grali doskonale. Drużyna nasza oparta na skłecie Ruchu, z trzema tylko graczami z innych klubów, była bardzo zgrana, grała efektywnie, ale za mało skutecznie. Polacy przeważali w polu, mieli więcej z gry, i gdy by atak nasz przejawiał więcej bojowości — zeszlibyśmy z boiska jako zwycięzcy.

Reprezentacja Śląska opolskiego, składająca się z graczy dwóch najlepszych swoich zespołów, grała słabiej, ale ofiarnie, a gracze niemieccy byli twardsi od naszych. Sędziował bardzo obiektywnie i dobrze sędzia niemiecki, p. Hanuschek z Zabrze.

Najlepszym graczem na boisku był Polak Garus, z Poczłowego P. W. Katowice.

Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym. Walka stała na wysokim poziomie. Polacy, słabsi fizycznie od Niemców, grali doskonale. Drużyna nasza oparta na skłecie Ruchu, z trzema tylko graczami z innych klubów, była bardzo zgrana, grała efektywnie, ale za mało skutecznie. Polacy przeważali w polu, mieli więcej z gry, i gdy by atak nasz przejawiał więcej bojowości — zeszlibyśmy z boiska jako zwycięzcy.

Reprezentacja Śląska opolskiego, składająca się z graczy dwóch najlepszych swoich zespołów, grała słabiej, ale ofiarnie, a gracze niemieccy byli twardsi od naszych. Sędziował bardzo obiektywnie i dobrze sędzia niemiecki, p. Hanuschek z Zabrze.

Najlepszym graczem na boisku był Polak Garus, z Poczłowego P. W. Katowice.

Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym. Walka stała na wysokim poziomie. Polacy, słabsi fizycznie od Niemców, grali doskonale. Drużyna nasza oparta na skłecie Ruchu, z trzema tylko graczami z innych klubów, była bardzo zgrana, grała efektywnie, ale za mało skutecznie. Polacy przeważali w polu, mieli więcej z gry, i gdy by atak nasz przejawiał więcej bojowości — zeszlibyśmy z boiska jako zwycięzcy.

Reprezentacja Śląska opolskiego, składająca się z graczy dwóch najlepszych swoich zespołów, grała słabiej, ale ofiarnie, a gracze niemieccy byli twardsi od naszych. Sędziował bardzo obiektywnie i dobrze sędzia niemiecki, p. Hanuschek z Zabrze.

Najlepszym graczem na boisku był Polak Garus, z Poczłowego P. W. Katowice.

Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym. Walka stała na wysokim poziomie. Polacy, słabsi fizycznie od Niemców, grali doskonale. Drużyna nasza oparta na skłecie Ruchu, z trzema tylko graczami z innych klubów, była bardzo zgrana, grała efektywnie, ale za mało skutecznie. Polacy przeważali w polu, mieli więcej z gry, i gdy by atak nasz przejawiał więcej bojowości — zeszlibyśmy z boiska jako zwycięzcy.

Reprezentacja Śląska opolskiego, składająca się z graczy dwóch najlepszych swoich zespołów, grała słabiej, ale ofiarnie, a gracze niemieccy byli twardsi od naszych. Sędziował bardzo obiektywnie i dobrze sędzia niemiecki, p. Hanuschek z Zabrze.

Najlepszym graczem na boisku był Polak Garus, z Poczłowego P. W. Katowice.

Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym. Walka stała na wysokim poziomie. Polacy, słabsi fizycznie od Niemców, grali doskonale. Drużyna nasza oparta na skłecie Ruchu, z trzema tylko graczami z innych klubów, była bardzo zgrana, grała efektywnie, ale za mało skutecznie. Polacy przeważali w polu, mieli więcej z gry, i gdy by atak nasz przejawiał więcej bojowości — zeszlibyśmy z boiska jako zwycięzcy.

Reprezentacja Śląska opolskiego, składająca się z graczy dwóch najlepszych swoich zespołów, grała słabiej, ale ofiarnie, a gracze niemieccy byli twardsi od naszych. Sędziował bardzo obiektywnie i dobrze sędzia niemiecki, p. Hanuschek z Zabrze.

Najlepszym graczem na boisku był Polak Garus, z Poczłowego P. W. Katowice.

Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym. Walka stała na wysokim poziomie. Polacy, słabsi fizycznie od Niemców, grali doskonale. Drużyna nasza oparta na skłecie Ruchu, z trzema tylko graczami z innych klubów, była bardzo zgrana, grała efektywnie, ale za mało skutecznie. Polacy przeważali w polu, mieli więcej z gry, i gdy by atak nasz przejawiał więcej bojowości — zeszlibyśmy z boiska jako zwycięzcy.

Reprezentacja Śląska opolskiego, składająca się z graczy dwóch najlepszych swoich zespołów, grała słabiej, ale ofiarnie, a gracze niemieccy byli twardsi od naszych. Sędziował bardzo obiektywnie i dobrze sędzia niemiecki, p. Hanuschek z Zabrze.

Najlepszym graczem na boisku był Polak Garus, z Poczłowego P. W. Katowice.

Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym. Walka stała na wysokim poziomie. Polacy, słabsi fizycznie od Niemców, grali doskonale. Drużyna nasza oparta na skłecie Ruchu, z trzema tylko graczami z innych klubów, była bardzo zgrana, grała efektywnie, ale za mało skutecznie. Polacy przeważali w polu, mieli więcej z gry, i gdy by atak nasz przejawiał więcej bojowości — zeszlibyśmy z boiska jako zwycięzcy.

Reprezentacja Śląska opolskiego, składająca się z graczy dwóch najlepszych swoich zespołów, grała słabiej, ale ofiarnie, a gracze niemieccy byli twardsi od naszych. Sędziował bardzo obiektywnie i dobrze sędzia niemiecki, p. Hanuschek z Zabrze.

Najlepszym graczem na boisku był Polak Garus, z Poczłowego P. W. Katowice.

Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym. Walka stała na wysokim poziomie. Polacy, słabsi fizycznie od Niemców, grali doskonale. Drużyna nasza oparta na skłecie Ruchu, z trzema tylko graczami z innych klubów, była bardzo zgrana, grała efektywnie, ale za mało skutecznie. Polacy przeważali w polu, mieli więcej z gry, i gdy by atak nasz przejawiał więcej bojowości — zeszlibyśmy z boiska jako zwycięzcy.

Waga średnia. Na starcie brakło Galuszkę, który musi się poddać operacji z powodu kontuzji ręki. Wyrównany poziom reprezentacji Łukasiewicz (Poznań), Łapoński (P. m. rze) oraz z trójki warszawiaków: Neufi, Paskowski i Ksiazekiewicz. Walka finałowa była tu wyjątkowo interesująca. Tytuł mistrza zdobył Ksiazekiewicz (Warszawa), bijąc w finałowej walce Łukasiewicza. Drugie miejsce zajął Neufi, trzecie Paskowski.

W wadze półciężkiej jeszcze w przedbojach odpadła taka w wielkość jak były mistrz Giesztwisk (Pomorze) i Jarzuzłk (Śląsk). Doskonałe mianemast spisała się warszawianin, były mistrz wagi półśredniej Kella, Bałczewski i Hebda. Nadwyzajają się reprezentowali tu Ślązak Gwóźdź. W finale Gwóźdź przepadł, zwyciężył Kellę i zdobył tytuł mistrza Polski, trzecim jest Hebda, który w finale pokonał Jakubowskiego (Łódź).

Waga ciężka była porażką pierwszy rekordowca obsadzone. Aż 16 zawodników stanęło na starcie. Elsner (Poznań) kandydował do tytułu mistrzowskiego przegrał ze Skrockim (Warszawa), który we finale spotkał się z bezkonkurencyjnym Paciatą, który zwyciężył swe walki wygrał zdecydowanie. Paciatę zwyciężył Skrockiego i zatrzymał tytuł mistrza Polski.

Waga ciężka była porażką pierwszy rekordowca obsadzone. Aż 16 zawodników stanęło na starcie. Elsner (Poznań) kandydował do tytułu mistrzowskiego przegrał ze Skrockim (Warszawa), który we finale spotkał się z bezkonkurencyjnym Paciatą, który zwyciężył swe walki wygrał zdecydowanie. Paciatę zwyciężył Skrockiego i zatrzymał tytuł mistrza Polski.

Waga ciężka była porażką pierwszy rekordowca obsadzone. Aż 16 zawodników stanęło na starcie. Elsner (Poznań) kandydował do tytułu mistrzowskiego przegrał ze Skrockim (Warszawa), który we finale spotkał się z bezkonkurencyjnym Paciatą, który zwyciężył swe walki wygrał zdecydowanie. Paciatę zwyciężył Skrockiego i zatrzymał tytuł mistrza Polski.

Waga ciężka była porażką pierwszy rekordowca obsadzone. Aż 16 zawodników stanęło na starcie. Elsner (Poznań) kandydował do tytułu mistrzowskiego przegrał ze Skrockim (Warszawa), który we finale spotkał się z bezkonkurencyjnym Paciatą, który zwyciężył swe walki wygrał zdecydowanie. Paciatę zwyciężył Skrockiego i zatrzymał tytuł mistrza Polski.

Waga ciężka była porażką pierwszy rekordowca obsadzone. Aż 16 zawodników stanęło na starcie. Elsner (Poznań) kandydował do tytułu mistrzowskiego przegrał ze Skrockim (Warszawa), który we finale spotkał się z bezkonkurencyjnym Paciatą, który zwyciężył swe walki wygrał zdecydowanie. Paciatę zwyciężył Skrockiego i zatrzymał tytuł mistrza Polski.

Waga ciężka była porażką pierwszy rekordowca obsadzone. Aż 16 zawodników stanęło na starcie. Elsner (Poznań) kandydował do tytułu mistrzowskiego przegrał ze Skrockim (Warszawa), który we finale spotkał się z bezkonkurencyjnym Paciatą, który zwyciężył swe walki wygrał zdecydowanie. Paciatę zwyciężył Skrockiego i zatrzymał tytuł mistrza Polski.

Waga ciężka była porażką pierwszy rekordowca obsadzone. Aż 16 zawodników stanęło na starcie. Elsner (Poznań) kandydował do tytułu mistrzowskiego przegrał ze Skrockim (Warszawa), który we finale spotkał się z bezkonkurencyjnym Paciatą, który zwyciężył swe walki wygrał zdecydowanie. Paciatę zwyciężył Skrockiego i zatrzymał tytuł mistrza Polski.

Najlepszym graczem na boisku był Polak Garus, z Poczłowego P. W. Katowice.

Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym. Walka stała na wysokim poziomie. Polacy, słabsi fizycznie od Niemców, grali doskonale. Drużyna nasza oparta na skłecie Ruchu, z trzema tylko graczami z innych klubów, była bardzo zgrana, grała efektywnie, ale za mało skutecznie. Polacy przeważali w polu, mieli więcej z gry, i gdy by atak nasz przejawiał więcej bojowości — zeszlibyśmy z boiska jako zwycięzcy.

Reprezentacja Śląska opolskiego, składająca się z graczy dwóch najlepszych swoich zespołów, grała słabiej, ale ofiarnie, a gracze niemieccy byli twardsi od naszych. Sędziował bardzo obiektywnie i dobrze sędzia niemiecki, p. Hanuschek z Zabrze.

Najlepszym graczem na boisku był Polak Garus, z Poczłowego P. W. Katowice.

Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym. Walka stała na wysokim poziomie. Polacy, słabsi fizycznie od Niemców, grali doskonale. Drużyna nasza oparta na skłecie Ruchu, z trzema tylko graczami z innych klubów, była bardzo zgrana, grała efektywnie, ale za mało skutecznie. Polacy przeważali w polu, mieli więcej z gry, i gdy by atak nasz przejawiał więcej bojowości — zeszlibyśmy z boiska jako zwycięzcy.

Reprezentacja Śląska opolskiego, składająca się z graczy dwóch najlepszych swoich zespołów, grała słabiej, ale ofiarnie, a gracze niemieccy byli twardsi od naszych. Sędziował bardzo obiektywnie i dobrze sędzia niemiecki, p. Hanuschek z Zabrze.

Najlepszym graczem na boisku był Polak Garus, z Poczłowego P. W. Katowice.

Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym. Walka stała na wysokim poziomie. Polacy, słabsi fizycznie od Niemców, grali doskonale. Drużyna nasza oparta na skłecie Ruchu, z trzema tylko graczami z innych klubów, była bardzo zgrana, grała efektywnie, ale za mało skutecznie. Polacy przeważali w polu, mieli więcej z gry, i gdy by atak nasz przejawiał więcej bojowości — zeszlibyśmy z boiska jako zwycięzcy.

Reprezentacja Śląska opolskiego, składająca się z graczy dwóch najlepszych swoich zespołów, grała słabiej, ale ofiarnie, a gracze niemieccy byli twardsi od naszych. Sędziował bardzo obiektywnie i dobrze sędzia niemiecki, p. Hanuschek z Zabrze.

Najlepszym graczem na boisku był Polak Garus, z Poczłowego P. W. Katowice.

Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym. Walka stała na wysokim poziomie. Polacy, słabsi fizycznie od Niemców, grali doskonale. Drużyna nasza oparta na skłecie Ruchu, z trzema tylko graczami z innych klubów, była bardzo zgrana, grała efektywnie, ale za mało skutecznie. Polacy przeważali w polu, mieli więcej z gry, i gdy by atak nasz przejawiał więcej bojowości — zeszlibyśmy z boiska jako zwycięzcy.

Reprezentacja Śląska opolskiego, składająca się z graczy dwóch najlepszych swoich zespołów, grała słabiej, ale ofiarnie, a gracze niemieccy byli twardsi od naszych. Sędziował bardzo obiektywnie i dobrze sędzia niemiecki, p. Hanuschek z Zabrze.

Najlepszym graczem na boisku był Polak Garus, z Poczłowego P. W. Katowice.

Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym. Walka stała na wysokim poziomie. Polacy, słabsi fizycznie od Niemców, grali doskonale. Drużyna nasza oparta na skłecie Ruchu, z trzema tylko graczami z innych klubów, była bardzo zgrana, grała efektywnie, ale za mało skutecznie. Polacy przeważali w polu, mieli więcej z gry, i gdy by atak nasz przejawiał więcej bojowości — zeszlibyśmy z boiska jako zwycięzcy.

Reprezentacja Śląska opolskiego, składająca się z graczy dwóch najlepszych swoich zespołów, grała słabiej, ale ofiarnie, a gracze niemieccy byli twardsi od naszych. Sędziował bardzo obiektywnie i dobrze sędzia niemiecki, p. Hanuschek z Zabrze.

Najlepszym graczem na boisku był Polak Garus, z Poczłowego P. W. Katowice.

Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym. Walka stała na wysokim poziomie. Polacy, słabsi fizycznie od Niemców, grali doskonale. Drużyna nasza oparta na skłecie Ruchu, z trzema tylko graczami z innych klubów, była bardzo zgrana, grała efektywnie, ale za mało skutecznie. Polacy przeważali w polu, mieli więcej z gry, i gdy by atak nasz przejawiał więcej bojowości — zeszlibyśmy z boiska jako zwycięzcy.

Ostatnie depesze ze świata

NOWY JORK, 18. 3. — Tel. wł. — Mistrzostwa tenisowe Stanów Zjednoczonych, w których wygrał Lester Stoeffen, bijąc w finale mistrza zeszłorocznego Gregora Mangana 6:1, 8:6, 6:4. Stoeffen wyeliminował Lotta i Shieldsa, a Mangana — Merlina i Wooda. W grze podwójnej Stoeffen — Lott pokonał w finale Bella — Bowdena 4:6, 6:3, 6:4, 6:4.

WIEDEŃ, 18. 3. — Tel. wł. — W mistrzostwie odbyły się następujące mecze: WAC — Vienna 2:0 (0:0). Ha koah — Libertas 1:1 (1:0). Austria — Admira 5:2 (3:1). Wszystkie inne spotkania zostały odwołane spowodowane niepomyślnych warunków atmosferycznych.

BIAŁOGÓRÓD, 18. 3. — Tel. wł. — Mecz rezerwowych reprezentacji Jugosławii i Bułgarii zakończył się zwycięstwem Jugosławian w stosunku 2:1.

MIAMI, 17. 3. — Tel. wł. — Przebywa tu obecnie Karol Koźłuch, który oświadczył naszemu korespondentowi, iż pozostanie cały rok w Ameryce i z projektowanego treningu polskiej drużyny pucharowej w lipcu b. r. podjąć nie może.

CHICAGO, 18. 3. — Tel. wł. — Sześciordniowe olimpijskie po nieciężkim przebiegu wygrała para Peden — Shalier, która prowadziła przez cały czas. Przebyła ona 3756,2 km i osiągnęła 562 pkt. 2) o okrażeńie Reholi — Severgnini — 940 pkt. 3) Mc Namara — Lands — 666 pkt.

NOWY JORK, 18. 3. — Tel. wł. — Na zawodach „Rycerzy Kolumba” padły trzy świetne wyniki: Cunningham wygrał 1 m. w 4:08,5, Sears 2 m. w 9:07,2, wreszcie murzyn Owens 60 jardów w 6,2 sek.

SOFJA, 18. 3. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim Jugosławia pokonała Bułgarię w stosunku 2:1 (1:0), mając

przez cały czas przewagę. Był to ostatni mecz w Bułgarii przed spotkaniem z Węgrami o mistrzostwo świata.

OSLO, 18. 3. — Tel. wł. — Biegi zjazdowe zaczynała przetrząć i do Norwegii. W Kongsberg wyścig na bardzo trudnej trasie wygrał Konniung w 3:13, Niemiec Bogner był trzeci — 3:24.

PARYŻ, 18. 3. — Tel. wł. — W sześciordniowe paryskiej na czele kroczył bez zmiany znakomici Holendrzy Pijnenburg Wals. Na drugim miejscu jest zmontowana świeżo, po wycofaniu się Guimbretiera para Brocard — Boucheron, 3) Charlier — Aeris, 4) Bussy — Deneef.

ANTWERPIA, 18. 3. — Tel. wł. — W meczu Omium De Pauw pokonał Bimera, a w meczu stayerów Lacquehay — Schindlera.

Wielki wyścig szosowy dookoła Flandrii ze startem i metą w Gandawie (239 km.), wygrał triumfator „wyścigu do słońca” — Rebyr w 7 godzin, przed Schepersem — 7:04:15 i Verwaeckem.

PARYŻ, 18. 3. — Tel. wł. — Wyścig górski na Mont Faron wygrał w rekordowym czasie 20:59 na 5,9 km., — Barral. Wyścig „cyclopedest” w Paryżu wygrał Waast, w Zurychu — Jaeger.

MAGDEBURG, 18. 3. — Tel. wł. — Rewelacyjne wyniki osiągnęli pływacy niemieccy, bijąc 2 rekordy Europy i 6 rekordów Niemiec. Rekordy Europy, padły na 100 mtr. naznak Kueppers 1:08,4; sztafeta 4 x 200 mtr. w składzie Deiters, Lenkisch, Gruen i Haas 9:24,2. Rekordy niemieckie: 100 mtr. Fischer 59,1; 200 mtr. st. klas. Schwarzb 2:43,8; 100 mtr. pań Ahrend 1:11; 100 mtr. naznak pań Stöte 1:24,4.

Bokserkie mistrzostwa Moraw stały na wysokim poziomie. Tytuły mistrzów zdobyli od wagi muszej: Fiala, Slovák, Lhotsky, Kostna, Zach, Vlasak, Havelka, i Durdis. Sensacją turnieju była porażka Koneczka w wadze ciężkiej z Durdisem.

Polski bokser Zmudziński został pokonany w Paryżu przez oficjalnego mistrza Luxemburga Kontera. Zmudziński poddał się w trzeciej rundzie na ringu Centrali.

7 państw zgłosiło się tylko do mistrzostw Europy z Budapeszcie, choć temini zgłoszeń już miały: są to Niemcy (8 bokserów), Włochy (8), Rumunia (8), Austria (6), Szwecja (4), Norwegia (4), Lotwa (1). Oczekiwane są jeszcze zgłoszenia Danii, Finlandii, Irlandii

Obrady sztabu generalnego Makabi



RADCA ALEKSANDER OLCHOWICZ,
jako delegat Legii, przemawia na walnym zgromadzeniu PZTK.

Makabi w Polsce
Dwudniowe obrady Rady Naczelnej Związku Makabi, zgromadziły przedstawicieli Okręgów Krakowskiego, Bielskiego, Lwowskiego, Warszawskiego i innych. Obradom przewodniczył wiceprezes Centrali p. M. Dickes.

Szczegółowy referat o dotychczasowej działalności Centrali Związku Makabi złożył wiceprezes M. Dickes, który wskazał na wielkie trudności finansowe z jakimi się Centrala borykała. W roku bieżącym Komitet Centralny skrytykował dokładny program ideowy i organizacyjny, dotychczasowa bowiem

praca polegała na rozbudowie Związku, bądź też upływała na organizację wielkich imprez międzynarodowych (I-sza Makabiada, Igrzyska Zimowe w Zakopanem i t. p.).

W roku bieżącym Centrala Makabi dążyć będzie do rozszerzenia wpływu wśród społeczeństwa żydowskiego, przyciągając elementy ze sfer robotniczych z

jednej i ortodoksyjnych z drugiej strony. Pod względem sportowym wzmocniła Centrala Makabi stacjonując swoje w ogólnopolskim ruchu sportowym, o czym świadczy mistrzostwa zjazdowe sportów zimowych, odbyte w Krynicy i w Bielsku, centralny obóz narciarski w Siankach, oraz zjazd kapitanów sportowych, które dopełniły prace na odcinku sportowym Związku.

Po referacie p. Dickesa rozwinęła się szeroka dyskusja, w której udział wzięli pp. Stelerman (Łódź), dr. Beckman (Kraków), dr. Mechner (Bielsko), dyr. M. Minca (W-wa), dr. Kleinschneider (Kraków), mgr. Nechamkis (Lwów), red. Al. Aleksandrowicz, S. Danysz, mgr. Birzer, A. Niemczyk, S. Seidler (Łódź) i inni.

Następnie zjazd wysłuchał doskonałego omówionego referatu dyr. M. Minca o pracy sportowej, w którym mówca wskazywał na szeroko zakrojony plan obozowania sportowego oraz na zreformowany plan mistrzostw zjazdowych. Poraz pierwszy zorganizowane będą mistrzostwa okręgowe we wszystkich dyscyplinach sportowych. P. dyr. Minca wskazuje na rolę II-giej Makabiady w Palestynie. W tym też celu referat sportowy Centrali organizuje szereg obózów koordynacyjnych i treningowych. Odbędzie się mianowicie obóz wyszkoleniowy, wakacyjny oraz następujące treningowe: bokserski (w Skolem 1-15 sierpień) lekkoatletyczny (we wrześniu w Krakowie), piłkarski (w lipcu w Kownale) i gier sportowych we wrześniu w Kielcach.

Prace referatu w. f. kobiet omówiła p. mgr. Nechamkis - Lebeaumont. Tegoroczne mistrzostwa w grach sportowych i lekkiej atletyce organizowane będą dla kobiet oddzielnie (Kraków, Łódź).

Jako ostatni referent zabrakł głos red. Al. Aleksandrowicz w sprawach propagandy i prasy.

Po referatach odbyła się generalna dyskusja, w której udział wzięli prawie wszyscy zebrani, poczem przystąpiono do głosowania zgłoszonych rezolucji, które jed

kie wiceprezes Centrali Związku Makabi, zgromadziły przedstawicieli Okręgów Krakowskiego, Bielskiego, Lwowskiego, Warszawskiego i innych. Obradom przewodniczył wiceprezes Centrali p. M. Dickes.

Szczegółowy referat o dotychczasowej działalności Centrali Związku Makabi złożył wiceprezes M. Dickes, który wskazał na wielkie trudności finansowe z jakimi się Centrala borykała. W roku bieżącym Komitet Centralny skrytykował dokładny program ideowy i organizacyjny, dotychczasowa bowiem

praca polegała na rozbudowie Związku, bądź też upływała na organizację wielkich imprez międzynarodowych (I-sza Makabiada, Igrzyska Zimowe w Zakopanem i t. p.).

W roku bieżącym Centrala Makabi dążyć będzie do rozszerzenia wpływu wśród społeczeństwa żydowskiego, przyciągając elementy ze sfer robotniczych z

jednej i ortodoksyjnych z drugiej strony. Pod względem sportowym wzmocniła Centrala Makabi stacjonując swoje w ogólnopolskim ruchu sportowym, o czym świadczy mistrzostwa zjazdowe sportów zimowych, odbyte w Krynicy i w Bielsku, centralny obóz narciarski w Siankach, oraz zjazd kapitanów sportowych, które dopełniły prace na odcinku sportowym Związku.

Po referacie p. Dickesa rozwinęła się szeroka dyskusja, w której udział wzięli pp. Stelerman (Łódź), dr. Beckman (Kraków), dr. Mechner (Bielsko), dyr. M. Minca (W-wa), dr. Kleinschneider (Kraków), mgr. Nechamkis (Lwów), red. Al. Aleksandrowicz, S. Danysz, mgr. Birzer, A. Niemczyk, S. Seidler (Łódź) i inni.

Następnie zjazd wysłuchał doskonałego omówionego referatu dyr. M. Minca o pracy sportowej, w którym mówca wskazywał na szeroko zakrojony plan obozowania sportowego oraz na zreformowany plan mistrzostw zjazdowych. Poraz pierwszy zorganizowane będą mistrzostwa okręgowe we wszystkich dyscyplinach sportowych. P. dyr. Minca wskazuje na rolę II-giej Makabiady w Palestynie. W tym też celu referat sportowy Centrali organizuje szereg obózów koordynacyjnych i treningowych. Odbędzie się mianowicie obóz wyszkoleniowy, wakacyjny oraz następujące treningowe: bokserski (w Skolem 1-15 sierpień) lekkoatletyczny (we wrześniu w Krakowie), piłkarski (w lipcu w Kownale) i gier sportowych we wrześniu w Kielcach.

Prace referatu w. f. kobiet omówiła p. mgr. Nechamkis - Lebeaumont. Tegoroczne mistrzostwa w grach sportowych i lekkiej atletyce organizowane będą dla kobiet oddzielnie (Kraków, Łódź).

Jako ostatni referent zabrakł głos red. Al. Aleksandrowicz w sprawach propagandy i prasy.

Po referatach odbyła się generalna dyskusja, w której udział wzięli prawie wszyscy zebrani, poczem przystąpiono do głosowania zgłoszonych rezolucji, które jed



PUCHALSKI, JURKO WSKI i ADAMCZYK
zajęli trzy pierwsze miejsca na niedzielnym biegu naprzemną, zorganizowanym przez W. O. Z. L. A. w stolicy.

nośności przyjęto.

Do najważniejszych rezolucji zaliczyć należy sprawę utworzenia komitetów pod Makabiady na terenie całej Polski, zaprowadzenie rejestru zawodników zrzeszonych w klubach Zw. Makabi i t. d.

Na wniosek przedstawicieli okręgu krakowskiego dr. Beckmana, przyjęto następującą rezolucję: „Wobec stwierdzenia, że niektóre

instytucje samowładnie podają się za reprezentację ogółu Żydów, jako reprezentację ogółu Żydów, Naczelna Rada Związku Makabi protestuje przeciw tym wystąpieniom i uprzedza Komitet Centralny do poczynienia odpowiednich wyjaśnień, że jedyną instytucją reprezentującą wszystkie żydowskie kluby o charakterze narodowo żydowskim jest tylko Związek Żyd. Tow. Gim. Sport. Makabi w Polsce”.

Na tem obrady zostały zakończone. Makabi w Polsce poważnie zabiera się do pracy, by utrzymać hegemonie w światowym ruchu sportowo żydowskim.

Aleksander Aleksandrowicz

Niespodzianki boks w Rzeszy

Ósemka mistrzów kreowanych w Sztutgardzie jest prawdziwą elitą Europy

Wycieczka do Anglii i Szwecji

ŁÓDŹ. 18.3. — Tel. wt. — W dniu wczorajszym podpisano została umowa między Polską Dyrekcją Biura podróży „Wagons Lits Cook” a Linją „Gdynia Ameryka” w sprawie wynajmu specjalnego statku, który ma towarzyszyć polskiej reprezentacji piłkarskiej w jej tournée po Północy. W dniu 19 maja wyjedzie z Gdyni statek „S. S. WARSZAWA” (kursujący obecnie na linię Gdynia — Londyn) do Kopenhagi, a następnie do Sztokholmu; przewiezie on polskich sportowców — turystów na mecze: Polska — Dania i Polska — Szwecja. Powrót nastąpi 26 maja rano.

Program wycieczki został już opracowany i zapowiada się o. b. ciekawie. Cena biletu okrętowego (od 190 zł.) obejmuje całkowite utrzymanie w czasie podróży morskiej i postój lądowy i t. p.

Zgłoszenia na wycieczkę, przyjmować będą począwszy od dnia jutrzejszego, wyłącznie wszystkie agencje biura podróży „Wagons Lits” w całej Polsce.



WRAZIDŁO
zdobył tytuł mistrza zawodowców polskich wagi piórkowej, bijąc na punkty Kokota.



UCZESTNICY TURNIEJU BOKSERÓW ZAWODOWYCH
w Król. Hucie, gdzie Górny pokonał Steina, Pokorny — Wysokiego, Niesobski zremisował z Ostrużniakiem, a Kantor z Ambrozem.

Walki w Sztutgardzie nazwane eliminacjami przed wyprawą do Budapesztu były w istocie nieoficjalnymi mistrzostwami Niemiec. Może nawet częściej, niż mistrzostwami, posłano bowiem na Południowo-Zachód we wszystkich mistrzów okręgowych, ale tylko tych najlepszych.

98 bokserów z 16 okręgów Rzeszy przedelfowało przez dwa ringi. A defilada ta była naprawdę pokazem dobrego, czasem bardzo dobrego boks — u mistrzów i u rewalacji. To też wiele gwiazd straciło tu sławę, wiele sław lokalnych wniknęło się do poziomu faworytów olimpijskich.

Boks niemiecki nie został jednak gruntownie przetasowany. Z pośród czterech startujących mistrzów trzech obroniło jednak swoje tytuły. Zderzonny został ten, który uważany był za stuprocentowego faworyta, oczko w głowie Sztutgardu rekordowy międzynarodowy — Hans Bernloehr.

Waga średnia była naprawdę ozdobą turnieju. Tu od pierwszych rund każda walka stała pod znakiem zupełnej równowagi sił. Ale sensację sprawił ten, na którego nie liczone, nie Schmittinger, Hackenberger, Stein czy Horneman, ale Blum z małego miasteczka Altony. Zwrocono na niego uwagę właściwie dopiero w półfinale, gdy bijąc silnie i celnie krótkimi ciosami z obu rak pokonał Hornemana, który poprzednio wyeliminował faworyzowanego Hackenbergera z Wiesbaden.

Prawdziwa wartość Bluma wyszła na jaw dopiero w finale. Bernloehr, który pobił poprzedniego dnia dzięki szczytowej formie znakomitego technicznie Schmittingera i w finale był co prawda dojrzalszym pięściarzem, ale szybkość ciosów Bluma, oraz kunktatorstwo mistrza sprawiło, że Bernloehr przegrał wyraźnie może, niż Horneman poprzedniego dnia.

inni mistrzowie obronili swe tytuły: Spannagel w wadze muszej wypunktował łatwo mistrza Berlina Brussa, z trudem utalentowanego Grommessa, o mało jednak nie uległ znakomitemu technicznie. Profazemu (Hannover) tylko ciągły, nieustępliwy atak mistrza zapewnił mu nieznaczne zwycięstwo. Nie był to już dawny Spannagel; Profaza lada dzień obejmie berło po nim.

Mistrz wagi lekkiej Schmides panował może niewątpliwie w swej kategorii. Pokonał on pogromcę Berlińczyka Gelhaara, Alwardta z Hamburga, po-

tem Hausera i wreszcie w finale Barwarczyka Freya — wszystkich zupełnie pewnie. Najgroźniejszy przeciwnik Schmidesa — Plusz, który niedawno go pokonał, uległ niezbyt słusznemu Freyowi.

O Kaestner z Erfurtu, mistrz wagi piórkowej miał ciężką pracę. Już w eliminacji dał mu się we znaki Griep, potem na włosku wślazło jego spotkanie z Ahringiem i doprawdy, tylko ostatnie sekundy finisu zapewniły Kaestnerowi zwycięstwo. I znów świetny finisz, tym razem trwający całe starcie, dopomógł mu do wypunktowania Schnagera, który wyeliminował Berlińczyka Bieseksa.

Prawdziwą rewelacją mistrzostw była ciężka waga, Runge z Elberfeldu, świetnie zbudowany, silny, miał on szybkość wagi muszej i niezwykłe czucie dystansu. Po każdej walce wskazywało się zainteresowanie tym nowicjuszem, aż wreszcie stał się on bohaterem zawodów, kandydatem nietylko na mistrza Europy, ale na mistrza olimpijskiego. Poprzez Le'a i Eksteina doszedł on do finału. Tu spotkał się z pogromcą (tylko w oczach sędziów) Wegenera — olimpijczykiem Kohnha-



PRZED MECZEM O MISTRZOSTWO ŚWIATA
w którym Hiszpania pokonała Portugalię na stadionie madryckim w miążdzącym stosunku 9:0. Między kapitanami drużyn stoi znany sędzia belgijski van Praag.



sem, który naprawdę atakował nieustępliwie, ale dostarczał tem tylko punkty 19-letniemu obywatelowi.

Wśród świetnej trójki wagi półciężkiej; Puersch — Pietsch — Figge najlepszym okazał się, jak było do przewidzenia, Puersch z Berlina. W półfinale uległ jego spokojowi i szalonej sile Pietsch. W finale Figge przypomniał sobie nagłe swe najlepsze czasy i o mało nie zaszachował Berlińczyka, który z trudem dał sobie radę ze spokojnym i rafinowanym „in fightingiem” Figgego.

Berlin odniósł jeszcze jeden sukces w wadze półśredniej. Campe, który z powodu choroby, nie mógł stawać do mistrzostw stoczył jeszcze na początku walk zachowywał się jak rekonwalescent — meczył się szybko i wyrywał dzięki swej opinii u sędziów. Ale przedko wrócił mu siły i gdy stanął w finale przeciw Kartzowi był już u szczytu formy. Kartz tymczasem przeszedł do finału też wskutek omylek sędziów. Tylko dzięki temu wyeliminował Kuehnela, potem Mietschkego ze Szczecina, jednego z najzdolniejszych bokserów Niemiec, wreszcie Muracha, którego zdyskwalifikowano, gdy Kartz leżał już na deskach. A jednak w finale Kartz osiągnął nagłe rekordową formę i okazało się, że poza Campem jest istotnie najlepszy w tej kategorii, ale ulega zasłuszeniu prawym kontrom Berlińczyka.

Pozostała waga kogucia i nasz stary znajomy mistrz Europy — Ziglarski. Bez trudu pobił on Mienara (Wrocław), Liwowskiego (Magdeburg) i w finale spotkał się z Wilksem (Hamburg), który po zwycięstwie nad Berlińczykiem Pierentem zaawansował od razu do elity pięściarstwa niemieckiego. W finale wyszedł na jaw brak rutyny Wilkego. Ziglarski odkrył jego słabą stronę i wykorzystał ją umiejętnie, atakując bez przerwy partię tułowia.

Na ogół najwyższą klasę bokserską pokazali Kaestner i Schmides, pogromca Arskiego, Ziglarski, choć coraz częściej opuszczają go siły w trzeciej rundzie. Campe i Blum mają też poważne szanse w Budapeszcie. Ale i Spannagelowi Runemu i Puerschowi trudno odmówić praw do tytułów mistrzów Europy.

Ósemka niemiecka może więc zagarnąć nawet osiem tytułów mistrzów. Niemcy nie tają swych nadziei, że tak będzie i istotnie.

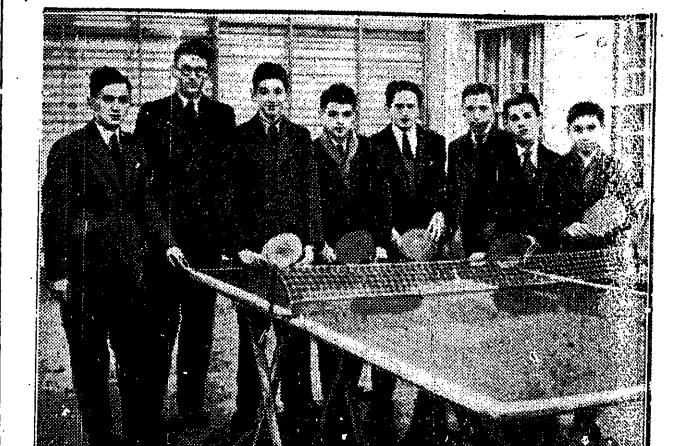
Bolzano, trenerem P. Z. L. T.

Erwin Bolzano został zaangażowany jako jeden z trenerów oblazdowych P. Z. L. T. Bolzano będzie prowadził trening w Warszawie na kortach Legii od 15 do 30 kwietnia. W Krakowie od 1-31 maja na kortach AZS, a od 1-30 czerwca w Poznaniu na kortach AZS.

Bolzano ma obecnie lat 28, rozpoczął grać w tenisa w 1921 r. Zdobył on dwukrotnie mistrzostwo Austrii, 12 razy reprezentował barwy Austrii w spotkaniach międzynarodowych i raz w Davis Cupie. Za zasługi poniesione dla tenisa austriackiego został odznaczony krzyżem zasługi. W 1931 r. przeszedł na zawodowstwo, będąc początkowo trenerem wiedeńskiego Park Clubu; następnie był prywatnym trenerem barona Rotschilda. W 1933 r. Bolzano był znów trenerem Park Clubu. Już jako zawodowiec spotykał się z Bontem, któremu nie oddał ani jednego seta.



PLK. DYPL. J. ULRICH
wygłosił podczas audycji sportowej P. R. świetne przemówienie, które podajemy na str. 2-ej.



REPREZENTACJA PINGPONGISTÓW ŻYDOWSKICH
zdołała uzyskać z Makabi warszawską wynik 7:7, od lewej kpt. związek: Aizenberg, Bromak, Ra taja, Jarecki, Finkielstein, R echtleben, Rejzner, Wajnszotok

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5 7. Centrala Tel.: „Prasa Polska” 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa „Polska”